Nr. 78 We Lwowie piątek dnia 17 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Lwów, 17 lutego.

Korespondent *Czasu* z Warszawy, którego uwagi o nastroju w Królestwie podaliśmy onegdaj, kreśli w dalszym ciągu obraz anarchji, jaki przedstawiają w obecnej chwili stosunki warszawskie, a których końca nikt nie jest wstanie ni możności powiedzieć. O bezplanowości wodzów socjalistycznych już wspominaliśmy, jest ona tego rodzaju, że właściwie robotnicy sami nie wiedzą, dlaczego i na co kazano im strejkować. bo „egzekutatorami“ prawdziwego bezrobocia są gromady złożone przeważnie z chłopaków 16 do 18 letnich, które włóczą się od fabryki do fabryki, nakazują bezrobocie, a robotnicy, często z wściekłością w sercu, poddają się tym rozkazom, narzucanym nie wiedzieć przez kogo. Społeczeństwo zaś nie odważa się nietylko na jako tako zorganizowaną reakcję przeciwko tej samowoli, ale nawet na słówko głośnego protestu.

Nie odważa się, bo prasie, jako wyrazowi społeczeństwa, nie wolno głosu zabierać, a każde zebranie obywateli, którzyby mogli akcję uspokojenia wziąć w swe ręce, uważano by za bunt. Chcąc więc czy nie chcąc, z założonemi rękoma przypatrywać się musi dalszemu rozwojowi wypadków, gdy tymczasem anarchia szerzy coraz groźniejsze spustoszenia. Chcąc czy nie chcąc patrzeć trzeba na przewrotną gospodarkę żywiołów, nikomu nie znanych i nie odpowiedzialnych przed nikim. Nasuwa się teraz samo przez się pytanie, co wobec tego zamętu, tej anarchji, czyni władza? Władza rozpędza przy pomocy wojska zbiegowiska, zabija lub rani mniej lub więcej znaczną liczbę osób, często niewinnych, nie biorących żadnego udziału w rozruchach. Jest to w rzeczy samej sposób najprostszy i najłatwiejszy. Daremnie jednak szukałby ktoś w postępowaniu władz tamtejszych i śladu jakiejś działalności zapobiegawczej, jakiegoś planu określonego z góry w kierunku uspokojenia umysłów i przywrócenia stosunków normalnych. Odnosi się nieledwie wrażenie, jak gdyby władze dążyły pośrednio do spotęgowania jeszcze obecnego zamętu. W takich warunkach dziwić się nie można, że pokrzywdzeni nie apelują do pomocy tej władzy, któraby mogła śmiało zatrzymywać snujące się od fabryki do fabryki zgraje, nakazujące bezrobocie, a chcących pracować, otoczyć opieką. Tego właśnie niema ani śladu.

Ostatecznie jednak cały ten zamęt strejkowy, aczkolwiek daje się całemu społeczeństwu coraz groźniej we znaki, niema z naszymi ideałami ani sprawami narodowemi nic wspólnego. Potępiając go bez wszelkich zastrzeżeń, odsuwają się od niego wszystkie nasze stronnictwa narodowe w Warszawie, począwszy od najumiarkowańszych, a skończywszy na najradykalniejszych.

Najniesumienniejszą jednak robotą socjalistycznych agitatorów jest między młodzieżą szkolną Tu dochodzi już do obłędu. Krążył po Warszawie „manifest“, w którym młodzież szkół średnich, męska i żeńska, wypowiada posłuszeństwo swym rodzicom, jeśli nie przyłączą się do akcji dzieci przeciwko obecnemu systemowi szkolnemu. Manifest ten nie wyszedł z pod pióra uczniów szkół średnich; napisał go, czy podyktował człowiek, władający doskonale piórem i obeznany z metodą agitatorską. I cóż powiedzieć o człowieku, który z zimną krwią wiedzie młode pokolenie, przyszłość i nadzieję narodu, na zgubę niechybną?

Tej szalonej robocie mogłaby jedynie zaradzić energiczna, nie obawiająca się tak zw. niepopularności, akcja rodziców. Jest to także jednym z najznamienniejszych objawów obecnej anarchji, że nieznane jakieś, nieodpowiedzialne figury, ferują i ogłaszają w świstkach swych drukowanych, czy hektografowanych, wyroki na zasłużonych obywateli kraju za to, że nie zgadzają się z ich zapatrywaniami społecznemi czy politycznemi.

„Roma locuta“...

Jak z wczorajszego numeru wiadomo, wystąpiło poselskie Koło polskie we Wiedniu z enuncjacją, w sprawie wypadków w Królestwie. Enuncjacja ta zgodna z tem, co cała niemal prasa polska od pierwszego dnia pisała i pisze, jest tak jasną, wyraźną i stanowczą, że żadnych wyjaśnień, komentarzy i akcesów nie potrzebuje. Takby się przynajmniej zdawało. Ale nie wszystkim.

Słowo Polskie uznało, że uchwała Koła polskiego potrzebuje kontra-sygnatury ambasadora ligi narodowej i wszechbałamucerom warszawskiego garnizonu, między nimi

(20)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Od dnia przyaresztowania pułkownika Grimma aż do dnia przybycia komisji śledczej z Petersburga do Warszawy upłynęło parę tygodni i pani Brisemeister miała dość czasu dowiedzieć się o tem, co zarzucają jej i pułkownikowi Grimmowi, ażeby uniknąć o ile możności, jeżeli się powiedzic, skompromitowania. Generał gubernator warszawski, wszystkim tym, którzy wiedzieli o przyaresztowaniu pułkownika Grimma i o nadesziej do Petersburga denuncjacji, nakazał najściślejsze milczenie, jednakże na drugi już dzień Warszawa dowiedziała się o wszystkiem. Wprawdzie w dziennikach nie zamieszczono najmniejszej wzmianki, lecz w salonach, kawiarniach i restauracjach, szeptano sobie o tem na ucho. Zamierzona ucieczka dwóch kobiet nie udała się, nie pozostało im zatem nic innego, jak poddać się losowi, byle tylko tylko nie obciążyć pułkownika Grimma. Gdyby był natychmiast rozstrzelany, wiele osób uratowało by się od zesłania na Sybir!

Komisja, która w mieszkaniu pani Brisemeister dopełniła jak najskrupulatniejszej rewizji, przekonała się, że wszystko, cokolwiek mogło wzbudzić podejrzenie, zostało usunięte. Rzeczywiście nic prawie nie znaleziono, nikt jednak nie wątpił, że w pokoju, w którym pani Brisemeister udzielała lekcji rysunków, robiły się kopje skradzionych dokumentów.

Z powodu znalezienia w mieszkaniu pułkownika Grimma listy osób nie było trudno się dowiedzieć, którzy mianowicie oficerowie i urzędnicy wojskowi bywali u pani Brisemeister, biorąc udział w mniemanych lekcjach rysunku. Pomiędzy nimi znajdował się oficer gwardji, który powszechnie uchodził za kochanka pułkownikowej wdowy i miał obowiązek sprowadzania jej oficerów technicznie wykształconych. Nie można było jednak tych wszystkich osób przyaresztować, bo skoro jak piorun rozeszła się po Warszawie wieść o aresztowaniu pułkownika Grimma, starali się ci, którzy brali udział w jego operacjach, ratować się ucieczką, co się bardzo wielu udało. Takim sposobem zniknęli tego samego wieczora, w którym nastąpiło aresztowanie pułkownika, dwaj urzędnicy wojskowi i jeden kapitan artylerji, którzy nieustannie bywali w mieszkaniu Brisemeister. Nawet osoby prywatne, których adresy znaleziono w owej liście, uciekły za granicę i zniknęły bez śladu.

Co się tyczy oficerów, pozostających w ciągłych stosunkach z pułkownikiem, a mianowicie tych, którym powierzono czuwanie nad archiwum w pałacu Zamoyskich, pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności i wielu z nich aresztowano. Naturalnie wszyscy przeczyli, jakoby z pułkownikiem Grimmem łączyły ich jakiekolwiek zbrodnicze stosunki, a zapewniali, że nie wiedzieli wcale, nie przeczuwali, czem się zajmował się pułkownik. Rachunki, znalezione w mieszkaniu Grimma, dowodziły, że pułkownik wielu oficerom warszawskiego garnizonu, między nimi i generałom, a nawet samemu przełożonemu pożyczał sporo pieniędzy, nadto płacił za nich karciane długi. Rzecz iście godna podziwu, że ci panowie nigdy nie zapytywali się, skąd pułkownik może czerpać tak wielkie sumy, jak niemniej iż nie uderzyło to nikogo, że niektórzy oficerowie prowadzili wystawne życie, choć mieli tylko swój zwykły żołd. Komisja jednak przeprowadziła w mieszkaniach podejrzanych oficerów ścisłą rewizję a nawet w mieszkaniu genera Puzyrewskiego, do czego komisarze otrzymali telegraficzne pozwolenie cara.

W spisie osób pułkownika Grimma znaleziono także adresy różnych komendantów twierdz i sztabsoficerów miast w okręgu warszawskim i kijowskim, jak niemniej ważniejszych funkcjonarjuszy biura ministerstwa wojny i wielkiego rosyjskiego generalnego sztabu. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że pułkownik Grimm urządził systemat szpiegowski w olbrzymich rozmiarach i posługiwał się ogromem prac wojennych. Jest to wprost niesłychanem, że ten aparat szpiegowski, prowadzony z takim bezwstydem w Warszawie, uszedł uwagi i generał-gubernatora Czertkowa. Urzędująca w Warszawie komisja śledcza, wskutek podejrzenia, jakie dotykało najwyższych funkcjonarjuszy całego okręgu wojskowego, a nawet ministerstwa wojny i wielkiego rosyjskiego generalnego sztabu, znalazła się odrazu w bardzo krytycznej sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ctwa i zażądało od pana Głąbińskiego, ażeby raczył wypowiedzieć swe zdanie i sankcjonować zdanie Koła. Pod tytułem „Komentarz do uchwały Koła polskiego", czytamy w tem piśmie następującą notatkę:

„Poseł Głąbiński, zapytany co do motywów wczorajszej uchwały Koła polskiego, zaznaczył, że agenci i prowokatorzy z polecenia rządu rosyjskiego agitują celem wywołania ruchu narodowego w Królestwie, byle tylko dać sposobność do zastosowania jaknajostrzejszych środków gwałtu przeciwko inteligencji i młodzieży. Wobec podnoszonych haseł narodowych przez P. P. S. nic dziwnego, że pewna część żywiołów narodowych dała się porwać do ruchu strejkowego. Co się tyczy naszych oczekiwań i nadziei na przyszłość, byłoby nie na miejscu właśnie dziś o tem mówić. Bądźcobądź wiemy o tem, że w razie zbrojnego ruchu mielibyśmy oprócz Rosji jeszcze i Prusy przeciwko sobie. Należy więc czas krytyczny przeczekać i starać się tymczasem, aby kierujące koła rosyjskie przekonały się o konieczności dania polskiemu narodowi praw narodowych".

W ten sposób uchwała Koła otrzymała komentarz i dzięki p. Głąbińskiemu „nabrała" znaczenia.

Doprawdy śmieszne to reklamowanie się w takiej chwili! Koło polskie ogłosiło swoją uchwałę bez motywów i całkiem słusznie. Debatę co do treści uznano za poufną — ale ta poufność widocznie nie wszystkich obowiązuje. Nie dziwilibyśmy się, gdyby wobec tego znaleźli się posłowie, którzy znów motywować zechcą swoje osobiste stanowisko wobec debaty. Przykłady pociągają.

Na korzyść ofiar gwałtu.

Zgromadzenie wybitnych osobistości w Londynie wobec brutalnych gwałtów warszawskich, wydało następującą odezwę:

„Więcej niż sto lat trwa już walka w Polsce przeciwko rządom rosyjskim. Opór przeciwko uciskowi obcych ciemięzców trwa bez ustanku, choć często nie jest widomy, a w ciągu 100 lat ostatnich naród polski dwa razy otwarcie powstał. Tymczasem od 1863 r. rząd rosyjski, nie zadawalniając się zniszczeniem wszelkiego zewnętrznego życia politycznego w Polsce, zaczął prześladować język, religię i wszystkie inne elementy istnienia narodowego. Ale równolegle ze wzrostem ucisku rosyjskiego odbywało się wewnętrzne odrodzenie narodu. Szerokie masy ludu nabyły świadomości narodowej i zrozumiały, że rząd rosyjski jest tym czynnikiem, który tamuje ich postęp na drodze politycznej, społecznej i ekonomicznej.

W ciągu ostatnich miesięcy opór bierny, z którym zawsze spotykała się administracja rosyjska, zamienił się w protest czynny. Ten protest zgnieciony został przez rząd z największą surowością. W Warszawie i innych miastach mężczyźni, kobiety i dzieci zostali pomordowani przez żołdactwo. Od 40 lat nie było w Polsce takich mordów, jak w chwili dzisiejszej. Zwykłe ludzkie uczucie wymaga, byśmy co najmniej pomogli rodzinom ofiar. Wyrażamy nadzieję, że napłynie pomoc prawdziwie skuteczna.

Podpisani: L. A. Atherley Jones, radca królewski, członek parlamentu; John Burns, członek parlamentu; Gilbert Chesterton, redaktor *Daily News* (najwybitniejszy feljetonista angielski); R. Farquharson, członek parlamentu; T. Filipowicz, dziennikarz; Richard Garnett, wydawca (historyk literatury), b. dyrektor bibljoteki Muzeum Brytyjskiego; Richard Hammond, wydawca tygodnika *Speaker*; Arthur Henderson, członek parlamentu; E. Ray Lankaster, profesor uniwersytetu (słynny biolog); Conrad Noel, ksiądz; Samuel Smith, członek parlamentu; James Tomkinson, członek parlamentu, prezes rady nadzorczej banku Lloydu; E. L. Voynich, autorka; George White, członek parlamentu, sędzia."

Pobór wojskowy.

Tegoroczny główny pobór wojskowy w okręgu komendy I. korpusu w Krakowie, odbędzie się: w Krakowie (powiat) od 1 do 9 marca włącznie, w Podgórzu od 10 do 15 marca; w Chrzanowie od 16 do 21 marca; w Jaworznie 22 i 23 marca; w Krzeszowicach 24, 27 i 28 marca; w Krakowie (miasto) 30 i 31 marca, oraz od 1 do 7 kwietnia; w Wieliczce od 8 do 13 kwietnia; w Dobczycach od 14 do 18 kwietnia; w Bochni od 1 do 15 marca; w Grzybowie od 1 do 6 marca; w Gorlicach od 7 do 11 marca; w Bieczu 13, 14 i 15 marca; w Limanowej od 17 do 23 marca; w Mszanie dolnej 26, 27 i 28 kwietnia; w Nowym Targu od 27 do 31 marca: w Krościenku 3 i 4 kwietnia: w Muszynie 6, 7 i 8 kwietnia; w Nowym Sączu od 10 do 19 kwietnia; w Oświęcimiu 1, 2 i 3 marca; w Białej od 4 do 9 marca; w Kętach od 10 do 14 marca; w Żywcu od 16 do 29 marca; w Myślenicach 31 marca i 1, 3 i 4 kwietnia; w Jordanowie 6, 7 i 8 kwietnia; w Makowie 10 i 11 kwietnia; w Kalwarji od 12 do 15 kwietnia; w Zatorze 17 i 18 kwietnia; w Wadowicach od 25 do 29 kwietnia; w Brzesku od 1 do 8 marca; w Wojniczu 10 i 11 marca; w Zakliczynie 13 i 14 marca; w Żmigrodzie nowym 16, 17 i 18 marca; w Jaśle od 20 do 23 marca; w Brzostku 27 i 28 marca; w Pilźnie 30 i 31 marca, oraz 1 kwietnia; w Dąbrowie od 3 do 10 kwietnia; w Tarnowie od 12 do 26 kwietnia; w Tuchowie 27, 28 i 29 kwietnia.

W okręgu komendy 10 korpusu w Przemyślu: w Żurawnie od 1 do 4 marca, w Żydaczowie 6 i 7 marca; w Mikołajowie 9, 10 i 11 marca; w Kałuszu od 1 do 11 marca; w Rożniatowie od 13 do 16 marca; w Dolinie od 18 do 24 marca; w Bolechowie od 27 do 30 marca; w Skolem 31 marca i od 1 do 6 kwietnia; w Stryju od 8 do 15 kwietnia; w Przemyślu od 2 do 11 marca; w Krzywczy 13, 14 i 15 marca; w Birczy od 17 do 22 marca; w Dobromilu od 24 do 30 marca; w Brzozowie od 1 do 10 kwietnia; w Dynowie od 12 do 15 kwietnia; w Kolbuszowej od 1 do 11 marca; w Tarnobrzegu od 13 do 22 marca; w Mielcu od 24 do 31 marca i od 1 do 7 kwietnia; w Strzyżowie od 1 do 7 marca; w Rzeszowie od 8 do 24 marca; w Dębicy od 27 do 30 marca; w Lutowiskach 1 i 3 kwietnia; w Ustrzykach dolnych 5 i 6 kwietnia; w Baligrodzie 8, 10 i 11 kwietnia; w Lisku od 13 do 17 kwietnia; w Drohobyczu od 1 do 16 marca; w Samborze od 17 do 30 marca; w Starym Samborze 31 marca i od 1 do 6 kwietnia; w Turce od 8 do 17 kwietnia; w Jaworowie od 1 do 6 marca; w Krakowcu od 8 do 11 marca; w Mościskach od 13 do 18 marca; w Sądowej Wiszni od 20 do 23 marca; w Gródku od 24 do 30 marca; w Janowie 31 marca, 1 i 3 kwietnia; w Rawie ruskiej od 4 do 18 kwietnia; w Rudkach od 27 do 30 marca; w Komarnie 31 marca, 1, 3 i 4 kwietnia; w Przeworsku od 1 do 7 marca; w Łańcucie od 8 do 15 marca; w Leżajsku od 17 do 24 marca; w Jarosławiu od 27 do 31 marca i 1 kwietnia; w Radymnie od 3 do 6 kwietnia; w Sieniawie od 8 do 12 kwietnia; w Nisku od 27 do 31 marca, 1 i 3 kwietnia; w Cieszanowie od 5 do 11 kwietnia, w Lubaczowie od 12 do 18 kwietnia.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Wśród odczytanych dziś interpelacyj znajduje się interpelacja p. Daszyńskiego w sprawie zachowania się władz politycznych wobec kasy chorych w Kołomyji.

Po odpowiedzi ministra finansów dra Kosla na kilka interpelacyj, przystąpiono po dalszej dyskusji budżetowej. Zabrał głos p. Soukup.

Po p. Soukupie przemawiał Tambosi, który oświadczył, że pokój w Tyrolu południowym nie prędzej nastąpi, aż kwestja autonomji sprawiedliwie będzie rozwiązaną. Co się tyczy sprawy włoskiego uniwersytetu, wszyscy Włosi są głęboko przekonani, iż uniwersytet tylko w Tryeście może być otwarty.

Po przemówieniu pp. Baumgartnera i Pachera, dyskusję zamknięto i wybrano mówców generalnych Schöpfera za, Baksę przeciw.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja prasowa przyjęła dziś w dyskusji szczegółowej § 1—3 ustawy prasowej, odpowiednio do wniosku subkomitetu. Jedynie w § 1 poczyniono zmianę, mianowicie skreślono zdanie: „Prasa w granicach ustawowych jest wolna" jako bez znaczenia i nie odpowiadające obecnemu stanowi ustawodawstwa.

Z komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich obradował na dzisiejszem posiedzeniu nad sposobem, jak ma być w Izbie posłów traktowany wniosek Derschatty w sprawie wyboru komisji z 48 członków dla przygotowania zarządzeń, dotyczących stosunku do Węgier. Komitet uchwalił — jak słychać — stronnictwom niemieckim, reprezentowanym w komitecie wykonawczym, polecić wybranie komisji z 48 członków, a komisji tej miałyby być przydzielone wszystkie dotyczące Węgier sprawy, także wniosek Derschatty. Równocześnie „komitet z czterech" otrzymał polecenie porozumienia się ze stronnictwami prawicy, aby możliwie jednomyślne postępowanie w Izbie w tej kwestji osiągnąć.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Strejk uczniów.

Poznań. *Dziennik Poznański* donosi: Towarzysz ministra oświaty Łukianow wydał rozporządzenie, że kto z pomiędzy uczniów szkół wyższych i niższych nie wróci do 24 bm. do szkoły, będzie pozbawiony prawa edukacji w całem państwie.

Wydalanie robotników.

Poznań. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Warszawy: Policja zażądała od właścicieli fabryk i wszystkich zakładów produkcyjnych spisu robotników strejkujących, a nie będących stałymi mieszkańcami Warszawy. Wzbudziło to panikę wśród robotników, pochodzących po większej części ze wsi i z prowincji, bo przewidują, iż ci z pomiędzy nich, którzy strejkują, będą wysłani do miejsc urodzenia.

Rokowania z robotnikami.

Warszawa. *Kurjer Warszawski* donosi: Toczące się od tygodnia przeszło rokowania między pracodawcami a pracownikami w zakładach przemysłowych i fabrycznych naszego miasta, dały w niektórych działach wynik pomyślny. I tak we wszystkich browarach już od kilku dni pracują. Robotnicy uzyskali skrócenie o godzinę dnia roboczego i podniesienie zapłaty o 10% dotychczasowego zarobku z tem zastrzeżeniem, że minimalny zarobek dzienny wynosić będzie 80 kop.

Również porozumiano się w podobnych warunkach w większych piekarniach, które od przeszło tygodnia były bezczynne. Dziś (tj. d. 15 bm.) na mieście ukazało się pieczywo, wyrobione we wszystkich piekarniach. W fabrykach żelaza robotnicy wczoraj przedstawili swe żądania, a jutro otrzymają odpowiedź. — Powroźnicy, kamieniarze itd. wrócili do pracy.

Z Łodzi.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi, iż wczoraj wybuchły w Łodzi ponownie rozruchy, przy których 18 robotników zabito, a przeszło 50 raniono.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *N. fr. Presse* donoszą, iż w Łodzi ogłoszono stan oblężenia.

Warszawa. Petersb. agencja donosi: Według urzędowych sprawozdań, podjęto w Łodzi pracę w 280 fabrykach, w niektórych fabrykach nie wszyscy robotnicy stanęli do pracy.

Zaniechanie strejku.

Wiedeń. Do *N. fr. Presse* donoszą z Warszawy: Dziś rozpoczęli pracę piekarze, ogrodnicy i kamieniarze. Właściciele hut żelaznych zebrali się na posiedzenie, aby zadecydować o żądaniach robotników. Podczas

narady takiej dyrekcji z robotnikami w jednej z fabryk, padł przez okno strzał.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berna szwajcarskiego, że dzienniki robotnice ogłaszają odezwę polskiej partji socjalistycznej o zbieraniu składek celem udzieleniu pomocy proletarjatowi polskiemu w walce przeciw caratowi. Składki nadsyłać należy na ręce posła Daszyńskiego w Krakowie.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Położenie w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.). Strejk w Petersburgu częściowo trwa jeszcze. W warsztatach francusko-rosyjskich porobiono robotnikom wiele ułatwień i zaprowadzono 9 cio godzinny czas pracy.

Wojna Japonji z Rosją.

Kuropatkin — zdrów.

Żona generała Kuropatkina zwróciła się do pism petersburskich z prośbą o opublikowanie depeszy, jaką otrzymała od swojego męża, a w której ten donosi, że stan jego zdrowia jest zupełnie zadowalający. Ta prośba generałowej jest tem bardziej uderzającą, że w tych dniach przybyć ma do Petersburga gen. Grippenberg, który prawdopodobnie potwierdzi orzeczenie głośnego psychiatry dra Botkina, że Kuropatkin chory jest na brak woli.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. Petersb. Agencja donosi z Huanszan: W ciągu ostatnich trzech tygodni nadesłali Japończycy do pozycyj rosyjskich mnóstwo listów, zawierających przesadne opisy zajść w Rosji i wezwanie żołnierzy do poddania się. Oprócz tego przysłano kartki z japońskimi widokami, przedstawiające idealne położenie jeńców rosyjskich w Japonji. By temu zapobiedz, rozpoczęto ze strony rosyjskiej wysyłać do Japończyków listy, wyrażające zdumienie, iż uciekają się oni do takich niewojskowych forteli, podczas gdy żołnierze rosyjscy znają jeden tylko sposób prowadzenia wojny, tj. walkę. Jeńcom japońskim — pisali Rosjanie — jest w Rosji tak dobrze, że nie myślą wracać do domu, ale Rosjanie w Japonji czekają tylko sposobności , by uciec z powrotem.

Eskadra bałtycka.

Libawa. Odjazd rosyjskiej eskadry nastąpił w obecności komendanta marynarki w. ks. Aleksego, kierownika ministerstwa wojny admirała Birilewa. Na czele eskadry płynął lodokół „Germek" celem łamania lodu, potem jechał okręt „Włodzimierz Monomach".

Kopenhaga. Dwa duńskie torpedowce czekają w Gjedser na trzecią rosyjską eskadrę i będą ją eskortowały przez wody duńskie.

Gen. Stoessel.

Port Said. Gen. Stoessel, który tu przybył wraz z 537 oficerami i żołnierzami ros. z Portu Artura, wyjechał wczoraj na pokładzie okrętu „Św. Mikołaj" do Odessy.

Z Portu Artura.

Petersburg. Urzędowo ogłaszają: Poseł rosyjski w Pekinie Lessar, telegrafował dnia 11 b. m.. że Japończycy usiłują w Porcie Artura zmusić osoby prywatne do opuszczenia miasta, aby w ten sposób przyjść w posiadanie ich własności. Rząd rosyjski zaprotestował przeciwko temu u rządu japońskiego za pośrednictwem posła francuskiego.

Czifu. *Wiestnik* donosi: Tutejszy rosyjski konsul dowiedział się, że Japończycy zamierzają 2500 rannych i chorych z Portu Artura przewieźć do Czifu. Konsul poczynił kroki, by temu zapobiedz, ponieważ w Czifu brak wszelkich warunków i środków dla pielęgnowania chorych. Byłoby raczej wskazanem przewieźć wszystkich z Dalnego na osobnych parowcach do Rosji.

Możliwość pokoju.

Londyn. (Tel. wł.). W kuloarach parlamentu krąży pogłoska, że idea pokojowa rozszerza się w Rosji coraz więcej i że z Tokio nadeszły ważne depesze, które zdają się wskazywać na to, że pokój będzie wkrótce zawarty.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi, iż na pokojowe usposobienie Mikołaja II. wpłynął fakt, że generał Kuropatkin w szeregu raportów przysłanych bezpośrednio carowi, stwierdził, że obecnie szanse zwycięzenia armji japońskiej przez armję rosyjską są bardzo słabe, gdyż potrzebaby dwa razy tak wiele wojsk rosyjskich, ile się teraz znajduje w Mandżurji. O wyżywieniu zaś i zaopatrzeniu w materjał wojenny takiej masy wojska nie można nawet marzyć wobec złego stanu drogi syberyjskiej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem był na audjencji u cesarza minister Khuen Hedervary. O godz. 1 będzie u cesarza na osobnej audjencji Koloman Szell, a o godz. 2 Aleksander Wekerle.

Budapeszt. Dotychczasowy prezydent Izby magnatów został zamianowany prezydentem na przyszłą sesję.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koloman Szell w rozmowie z redaktorem *Fremdenblattu* oświadczył, iż cesarz powołał go do Wiednia w sprawie przesilenia na Węgrzech, dlatego, że jest on już od lat 30 doradcą korony. Dalej Szell powiedział, iż obecnie przesilenie jest najcięższem ze wszystkich, jakie Węgry przechodziły.

Z innej strony zapewniają, że powołanie p. Szella i Wekerlego do Wiednia nastąpiło na propozycję hr. Andrassy'ego i że misja Andrassy'ego nie jest jeszcze ukończoną.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dziś o godzinie 1 z południa Kolomana Szella na dłuższem posłuchaniu. Szell wyłuszczył swe zapatrywania na obecne położenie. Decyzja nie zapadła. Szell udaje się jutro do Ratot, a w poniedziałek wróci do Pesztu.

Sejm poznański.

Poznań. (Tel. pryw.). Sejm W. Ks. Poznańskiego zwołano na 5 marca do Poznania. Królewskim komisarzem mianowany naczelny prezes von Waldow, marszałkiem bar. Willamowitz, wicemarszałkiem właściciel majoratu bar. Schlichting.

Ks. Klementyna i ks. Wiktor Napoleon.

Paryż. (Tel. wł.) Nieporozumienia w łonie belgijskiej królewskiej rodziny, znajdują głośne echo w szpaltach tutejszych dzienników. Podczas gdy *Liberte* staje po stronie księżniczki Klementyny i ks. Wiktora i twierdzi że pomimo wszelkich przeszkód związek ten musi dojść do skutku, w *Matin*, rzekomy powiernik jakiś króla Leopolda ogłasza, że księżniczka straciłaby swą rangę, gdyby istotnie za księcia wyszła za mąż. Cała Bruksela jest świadkiem od lat wielu, że ks. Wiktor Napoleon żył tu ze swoją przyjaciółką i ma od niej troje dzieci, dziś już dorosłą młodzież. Z takiego stosunku z zimną krwią otrząść się nie można. Jeśli księżniczka Klementyna zapomniała się do tego stopnia że chce zająć miejsce opuszczonej przyjaciółki, król Leopold uważać ją będzie za umarłą.

Hr. Montignoso.

Florencja. (Tel. wł). Hrabina Montignoso zabroniła wstępu do swej willi drowi Körnerowi. Körner udał się po pomoc do władz włoskich, ale tu odpowiedziano mu, iż rząd nie może tu nic postanowić, gdyż każdej kobiecie wolno przyjmować gości, lub nie.

Robotnicy przeciw Niemcom.

Berlin. (Tel. wł.). *Vossische-Ztg.* donosi z Sosnowic, że wbrew usiłowaniom socjalistycznych przewódzców, tamtejszy ruch robotniczy zwraca się także przeciw niemieckim właścicielom fabryk i kopalń, do tego stopnia, że zamierzają oni sprzedać swe przedsiębiorstwa rządowi rosyjskiemu.

Znęcanie się nad murzynami.

Paryż. Aresztowano tu urzędnika kolonialnego Toquet'a, który bawił w Paryżu na urlopie. Powodem uwięzienia go były wiadomości o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczał na murzynach w Kongo francuskiem.

Matin donosi, że Toquet wraz z kilku innymi urzędnikami w dniu 14 lipca, po uroczystości narodowej i bankiecie, urządzonym z tej okazji w „Prązzaville" w Kongo, kazał pewnego murzyna zakneblować, a potem włożyć mu do ust nabój dynamitowy i przez wybuch naboju w straszny sposób pozbawił go życia. Innego murzyna kazał ściąć, a następnie w jego czaszce ugotować rosół i tak podać na stół. Oprócz Toqueta uwięziono w Prazzaville kilku jeszcze urzędników i wojskowych.

Petersburg. Dyrektor departamentu ogólnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Vatazzi został mianowany towarzyszem ministra.

Rzym. Dzienniki donoszą, że kardynał ks. Steinhuber, jedyny Jezuita, który jest obecnie członkiem kolegium św., zachorował na influenzę.

Wiedeń. Z Monachjum donoszą, że ks. Jerzy bawarski, wnuk cesarza, a syn arcyks. Gizeli, ma zaślubić arcyks. Marję Teresę.

Praga. Najstarszy członek redakcji *Narodnich Listów*, Ferdynand Schulz, zmarł w 70 roku życia.

Izba sądowa.

Lwów; 16 lutego.

(Oszustwa przy dostawie cegieł.)

Głośna przed paru miesiącami sprawa oszustwa przy dostawie cegieł z cegielni firmy: Bracia Połturak, do budowy M. i J. Sprecherów przy ul. Kazimierzowskiej, znalazła epilog w rozprawie karnej, która odbyła się wczoraj i dziś rano przed trybunałem sędziów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiedli Gustaw Brauer, zarządca cegielni braci Połturaków i Abraham Adolf Birnbaum, pisarz budowlany, który pracował przy budowie Sprecherów, oskarżeni o zbrodnię usiłowanego oszustwa.

Sprawa wyszła na jaw zupełnie przypadkowo. Mianowicie Birnbaum doniósł pewnego dnia w lecie, że Brauner namówił go do następującej oszukańczej manipulacji. Brauner, wystawiwszy kwit na większą ilość cegły, miał wysyłać mniejszą, a Birnbaum miał ze swej strony potwierdzać odbiór większej partji. W ten sposób w ciągu półtora miesiąca mieli Sprecherowie ewentualnie bracia Połturakowie ponieść rzekomo szkodę w wysokości 1130 koron 58 halerzy, tyle bowiem kosztuje 43.484 cegieł, niedostawionych rzekomo Sprecherom. Ponieważ Birnbaum, przesłuchany podczas śledztwa wstępnego, wyparł się tego, co powiedział na policji, a rozprawa nie stwierdziła winy podsądnych, ława przysięgłych jednogłośnie zaprzeczyła postawione jej pytania, wobec czego trybunał orzekający uwolnił obwinionych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył st. r. Charak, oskarżał zastępca prokuratora dr. Zagórski, bronił zaś obwinionych dr. Dwernicki.

KRONIKA.

Lwów 16 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —2° R. Pogoda.

Karty wyborcze. Dziś komisarjaty otrzymały legitymacyjne karty wyborcze celem doręczenia ich wyborcom. Dyrektor magistratu dr. Lukas pouczył komisarzy i przeznaczonych do roznoszenia legitymacyj woźnych, iż w dniach doręczania, tj. od 18 do 25 b. r. woźni mają komisarzom codzień wieczorem przedłożyć wykaz kart doręczonych, jakoteż tych, które doręczone być nie mogły, oraz umotywować wyraźnie dlaczego to wykonanem nie zostało. Nazajutrz rano komisarze mają szczegółowe relacje

w tym względzie przedłożyć prezydjum. Pouczenia te i zarządzenia ścisłej kontroli mają na celu uchylenie ewentualnych nadużyć, a umożliwić prawidłowość i czystość wyborów.

(:) **Ze spraw miejskich.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu, na którem obradowano nad długiem szeregiem spraw mniejszej wagi, załatwiono między innem sprawę reorganizacji trzech miejskich szkół żeńskich sześcioklasowych a to im Konarskiego, im. św. Marji Magdaleny i im. Staszica. Przyjęto bowiem w zupełności wniosek na przekształcenie wyżej wspomnianych szkół na szkoły wydziałowe trzyklasowe, połączone z czteroklasowemi szkołami pospolitemi. Wobec tego szkoły te liczyć będą po siedm klas. W następstwie tego okazała się potrzeba utworzenia sześciu nowych posad nauczycielek starszych, co uzyskało przychylną aprobatę magistratu. Dalsze wnioski, odnoszące się do spraw szkolnictwa miejskiego, miały na celu podwojenie etatu w istniejących już szkołach wydziałowych im. ces. Elżbiety, Czackiego i św. Marcina. Do szkół tych uczęszcza bardzo wiele uczenic, tak iż prawie każda klasa w tych szkołach liczy po 3 oddziały. A ponieważ do każdego oddziału uczęszcza z górą 40 uczenic, co nie powinno być dopuszczalnem, ze względu na efekt nauki, wnioski te były uzasadnione. Niestety ciężkie położenie finansowe naszej gminy stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych wniosków i z tego tylko powodu zgodził się magistrat na podwojenie etatu jedynie w szkole im. Czackiego. Z tych samych przyczyn uległ także odroczeniu aż do czasu, gdy fundusze gminy na to pozwolą wniosek na utworzenie po cztery nowe posady w każdej z miejskich szkół pospolitych męskich i żeńskich.

Dalej uchwalono wydać asygnatę na 2500 koron tytułem subwencji za rok 1904 towarzystwu uczestników powstania z r. 1863; wydać asygnatę na 2572 kor tytułem subwencji dla gminy ewangelickiej na utrzymanie szkoły ludowej, która dzięki temu, iż język polski nabywa w niej coraz to większych praw obywatelstwa, uzyskała przychylną opinję miejskiej rady szkolnej okręgowej W końcu obok wydania asygnat na szereg drobniejszych subwencyj dla towarzystw lwowskich i polskich pozamiejscowych n, p. w Wiedniu, Przybramie i t. d. uchwalono wydać asygnatę na 1700 kor. tytułem subwencji na r. b. dla towarzystwa spiewackiego „Lutnia“, a również załatwiono sprawę sprzedaży krwi w rzeźni miejskiej. Mianowicie z uwagi, że wypłacana rzeźnikom rekompensata za przymus bicia w rzeźni miejskiej bydła naraziła gminę na stratę około 5 00 kor., które do tej pory na cel p wyższy wydała, zgodzono się na sprzedaż krwi prywatnym odbiorcom przez ściśle określony przeciąg czasu i obniżenie owej należytości wypłacanej rzeźnikom.

Wieczorek muzyczno-deklamacyjny. W środę dnia 15 bm. odbył się staraniem uczenic szkoły wydziałowej imienia „Królowej Jadwigi“ we Lwowie w sali Towarzystwa pedagogicznego wieczorek muzyczno-deklamacyjny. Wieczorek zaczął się o godzinie 5 popołudniu odśpiewaniem „Pieśni filareckich“ przez chór. Następnie wygłosiła p. Mańkowska Szujskiego wiersz pt. „Obłąkani“. Po deklamacji odśpiewał chór Fr. Chopina „Sannę“. Czwarty punkt programu zajęła deklamacja zbiorowa pt. „Rada“, w której najbardziej podobała się publiczności wykonawczyni roli Maćka Dobrzyńskiego. Część pierwszą zakończył chór, który odśpiewał Mendelsohna „Pieśń jesienną“. Następnie odśpiewał chór drugą część „Dziadów“ (Moniuszko-Mickiewicz), gdzie partje solowe wykonały pp. Bandrowska, H. Sławiczkówna, która w partji „guślarza“ zdobyła palmę pierwszeństwa, Majerska i Dzieślewska. Panna Jaworowska odegrała solo na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu „Koncert“ Mendelsohna. Ósmy punkt programu zajęła deklamacja pt. „Koncert Jankiela“ (wyjątek z XI ks. Pana Tadeusza) z towarzyszeniem fortepianu przez p. Dzieślewską. Następnie chór odśpiewał Moniuszki „Trzech Budrysów“ i Niedzielskiego „Rybacy na Wiśle“. Wieczorek zakończył się o godzinie 8 obrazem z żywych osób. Znaczny dochód z wieczorku przeznaczony był na cel narodowy.

Echa tragicznego zajścia w gimnazjum. Z Przemyśla donoszą: Świeżo jeszcze tkwi w pamięci tragedja, jaka miała miejsce 29 grudnia 1904 w ruskiem gimnazjum, gdzie były uczeń tego gimnazjum śp. Worobel strzelił do prof. Hlibowickiego, a następnie siebie pozbawił życia. Po wypadku lekarze twierdzili, iż prof. Hlibowickiego uda się uratować, ponieważ kula nie przedostała się do mózgu, utknąwszy na kości obok lewego ucha, nie naruszając jej. Tymczasem stan zdrowia prof. Hlibowickiego pogorszył się. Na kości powstał ropień, skutkiem jej naruszenia i kto wie, czy uda się prof. Hlibowickiego utrzymać przy życiu. Przed kilkoma dniami przewieziono go ze szpitala przemyskiego na klinikę lwowską, na oddział chirurgiczny prof. dra Rydygiera.

Kronika krakowska. (Telefonem). Wznowiono śledztwo przeciw niektórym konduktorom kolejowym, którzy zasiadali na ławie oskarżonych w znanym procesie kolejowym i zostali uwolnieni. Śledztwem objęty jest także zegarmistrz Anastazy Holik, który był wówczas oskarżony o kupno kolji hr. Borkowskiej od konduktora Piławskiego.

Polskie ofiary wojny. *Russkij Inwalid* ogłasza listę zabitych i ranionych oficerów w ostatnich bitwach z Japończykami. Na liście tej znajdujemy następujące nazwiska polskie: W oddziałach strzelców zabici: kap. Konstanty Dłuski, podpor. Aleksander Rożyński i Filip Borowski; pozostali na polu bitwy, niewiadomo zabici czy ranni: kap. Antoni Boglewski, por. Aleksander Wiszniewski i chorąży Edmund Bitner; ranni: podpułk. Michał Lisiewicz, kap. Michał Balicki, sztabskap. Adam Goldstein, podpor. Ludwik Borowski, Ambroży Herbaczewski i Jan Zaleski; kontuzjowani: generał-major Paweł Dąbrowski, kap. Witalis Żyromski i Sylwester Makowiecki, podpor. Jerzy Żurkowski i Stefan Ołtarzewski; kontuzjowany i pozostał w szeregach pułkownik B. Bobrowski. W oddziałach piechoty ranni: sztabskap. Bronisław Jastrzębski i kap Gotfryd Górski. W artylerji ranni: kap. Konstanty Łomikowski, por. Aleksander Klimowicz i Wiktor Maj-Majewski.

Tajemniczy napad nocny. Z Helsingforsu donoszą pod datą 10 lutego: Wielkie wrażenie wywołało tu tajemnicze zajście, którego widownią była wczoraj wieczorem willa fechtmistrza uniwersyteckiego Maurycego Mermontana, a które jak sądzą, stoi w związku z śledztwem przeciw Hohenthalovi, mordercy prokuratora Johnsona. Podczas nieobecności Mermontana, przybyło do jego mieszkania pięciu mężczyzn, z których jeden przytrzymał zaraz panią Mermontan skoro im tylko drzwi otworzyła, podczas gdy drugi przyłożywszy rewolwer do piersi, wezwał ją do zachowania zupełnego milczenia. Trzej pozostali, pracownię fechmistrza i biurko jego żony przeszukali przyczem skonfiskowali jej pamiętnik pisany w języku polskim i niemieckim i książkę kucharską. Nagle rozległ się przed domem gwizd, na którego odgłos, bandyci, którzy chodzili w kaloszach tak cicho, że śpiące w sąsiednich pokojach dzieci i dwie służące nie obudziły się, wciągnęli panią domu do łazienki, związali jej tu ręce, zakneblowali usta i uciekli. Zarządzone przez policję śledztwo nie dało żadnych rezultatów; władze przypuszczają, że spełniło ten czyn kilka zbytnio gorliwych indywiduów w nadziei, że uda im się znaleść jakieś papiery, które rzuciłyby na morderstwo prokuratora nowe światło.

Mianowania. Wiedeń. *Wiener Ztg* ogłasza: Na podstawie § 5 statutów urzędu statystyki robotniczej w ministerstwie handlu członkami stałej komisji rady robotniczej mianowani zostali: Z pośród przedsiębiorców dr. Henryk Kolischer, a jako zastępca Jan Götz Okocimski, z grona robotników Józef Hudec; fachowym doradcą zaś Józef Milewski, prof. uniwersytetu.

Katastrofa kolejowa Bruksela (Tel.) Pociąg osobowy, który wczoraj wieczorem wyruszył stąd do Gandawy, zderzył się z pociągiem towarowym. Wiele osób jest rannych.

Djamenty. Londyn (Tel.) Z Johannesburgu donoszą, że w kopalni t. zw. „Premiere Mine“, gdzie znaleziono niedawno największy djament, wydobyto znów drugi, ważący 334 karatów.

Jezierna. (*Wspomnienie pośmiertne*). Wczoraj odprawiono w kościele parafjalnym żałobną mszę za duszę śp. Stefanji Zaleskiej, administratorki tutejszej poczty. Młoda ta, w kwiecie wieku zmarła osoba, powszechnie była lubiana dla swej dobroci i uprzejmości, Tow. szkoły ludowej traci w niej bardzo pożyteczną siłę. Dla instytucji tej pracowała z zapałem prawdziwej i głęboko czującej Polki. Toteż pozostawiła po sobie piękne wspomnienie i szczery żal. Niech odpoczywa w pokoju!

Na tem też miejscu składamy szczere podziękowanie szlachetnym opiekunom zmarłej, którzy biedną sierotę, jak dziecko własne w dom przyjęli i w czasie długiej choroby prawdziwie po rodzicielsku i z poświęceniem ją pielęgnowali, jak również czcigodnemu naszemu pasterzowi ks. Idecowi, za bezinteresowne oddanie zmarłej ostatnej posługi. *G.*

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 16 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·80 do 19·82; pszenica na maj 19·64 do 19·66; pszenica na październik 17·34 do 17·36; żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; żyto na październik 13·88 do 13·90; owies na kwiecień 14·0 do 14·12; owies na październik 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 14·90 do 14·92; rzepak na sierpień 22·60 do 22·70 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: lepsze. Pogoda chmurno.

— **Wiedeń** 16 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·25, Akcje węg. Zakł. kred. 776·—, Akcje Anglobanku 297·25, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Laenderbanku 460·25, Akcje Bankvereinu 561·50, Akcje Bodencredit 1037·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw 652·50, Akcje kolei połud. 89·50. Kolei Elbethal 416·50, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 520·25, Akcje Rima Muranji 529·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2475, Akcje fabryki broni 578·—, Akcje tureckie tytoniowe 331·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1075·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 96·10, 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·75, Marki 117·35, Ruble 253·0

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.